

# RAPORT Z PRAC KONWENTU EUROPEJSKIEGO PRZEDSTAWIONY RADZIE EUROPEJSKIEJ W SALONIKACH PRZEZ PRZEWODNICZĄCEGO KONWENTU VALÈRY'EGO GISCARDA D'ESTAING<sup>1</sup>

*Saloniki, 20 czerwca 2003 r.*

Panie Przewodniczący,  
Panie i Panowie, członkowie Rady Europejskiej,

Przestrzegając postanowień Deklaracji z Laeken, od czasu zeszłorocznego posiedzenia Rady Europejskiej w Sewilli na każdym kolejnym posiedzeniu Rady przedstawiałem Państwu ustne sprawozdanie z postępu prac Konwentu do spraw przyszłości Europy. Dzisiaj przedstawiam Państwu ostateczny wynik naszych prac.

Zgodnie z życzeniem wyrażonym przez członków Konwentu już na początku prac, mam przyjemność przedłożyć Państwu jednolity dokument będący projektem traktatu konstytucyjnego dla Europy. Dokument ten przyjęto podczas ostatniej sesji plenarnej Konwentu 13 czerwca, za pełnym porozumieniem.

Wprawdzie pięciu członków Konwentu potraktowało go eurosceptycznie, ale Konwent nie przyjął tej propozycji. Przedstawiłem Panu, Panie Przewodniczący, ich raport w tej sprawie.

Dokument przygotowany przez Konwent jest ważnym krokiem naprzód w budowie nowej Europy; umożliwi on funkcjonowanie rozszerzonej Europy XXI wieku na solidnych podstawach.

Od rozpoczęcia obrad 27 lutego 2002 r. mieliśmy świadomość, że nasze zalecenia zyskają znaczenie i powagę tylko wtedy, gdy uda się nam osiągnąć szerokie porozumienie w sprawie wspólnie przedstawionego projektu. Konwentowi udało się to osiągnąć, i dzięki temu nasze propozycje utorowały drogę konstytucji dla Europy.

Konwent ciężko pracował, by osiągnąć ten cel. Dotyczy to zarówno całego gremium, jak i każdego z jego członków. Pragnę im serdecznie podziękować za zaangażowanie, bez którego nie byłibyśmy w stanie osiągnąć czegokolwiek. Konwent poświęcił 48 dni na posiedzenia plenarne. Każda z jedenastu grup roboczych pracowała przez kilka miesięcy, a wyniki swych prac przedstawiła na sesjach plenarnych.

---

<sup>1</sup> Tekst niniejszego dokumentu w języku angielskim można znaleźć pod adresem internetowym: [http://european-convention.eu.int/docs/Treaty/VGE\\_EN.pdf](http://european-convention.eu.int/docs/Treaty/VGE_EN.pdf)

Prezydium dążyło do zapewnienia solidnej i konstruktywnej podstawy dla debat plenarnych. W wypełnianiu zadań Prezydium wspomagał doprawdy znakomity i kompetentny personel Sekretariatu, szczerze oddany swym zadaniom.

Szczególne podziękowanie w Państwa obecności niech przyjmą dwaj wiceprzewodniczący, panowie Giuliano Amato i Jean-Luc Dehaene. Ich zaangażowanie w nasze dzieło miało decydujące znaczenie.

Pragnę też wyrazić wdzięczność przewodniczącemu Parlamentu Europejskiego, panu Patowi Coxowi oraz członkom jego personelu, za szczególnie gościnne i przychylne traktowanie okazane nam podczas debat Konwentu.

Projekt, który Państwo otrzymaliście, zastępuje traktaty, jakie powstały w ostatnim półwieczu jednym nowym traktatem konstytucyjnym. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na fakt, iż na początku naszych prac wydawało się, że pokonanie trudności stojących na drodze do scalenia traktatów europejskich nie będzie możliwe.

Projekt obejmuje cztery części wskazane w preambule:

- Część pierwsza to część konstytucyjna. W sześćdziesięciu artykułach definiuje Unię, jej wartości, jej cele oraz podział kompetencji między państwa członkowskie a Unię; ustanawia instytucje, instrumenty działania, ramy finansowe oraz zawiera postanowienia dotyczące członkostwa w Unii.
- Część druga zawiera Kartę Praw Podstawowych, zasadniczy element każdego tekstu konstytucyjnego, która tym samym nabiera obowiązującej mocy prawnej. Można powiedzieć, iż spośród wszystkich kobiet i mężczyzn świata największe prawa zyskają obywatele Europy.
- Część trzecia to postanowienia dotyczące polityk Unii. Ta część wymaga jednak pewnych niewielkich dostosowań. Konwent zakończy prace [nad nią] do 10 lipca.
- Część czwarta zawiera postanowienia końcowe.

Projekt jest odpowiedzią na dwa główne wnioski zgłoszone w ramach mandatów udzielonych w Nicei i Laeken: wniosku o wyjaśnienie i uproszczenie systemu europejskiego oraz, jak głosi hasło sesji Rady Europejskiej z Sewilli, stworzenia nowych narzędzi w celu zmierzania w „proeuropejskim” kierunku i wypełnienia wymogów dotyczących bezpieczeństwa i sprawiedliwości oraz wspólnej polityki zagranicznej i polityki obronnej, zgodnie z założeniami trzech filarów z Traktatu z Maastricht i Traktatu Amsterdamskiego.

Aby zadośćuczynić pierwszemu wnioskowi, proponujemy znaczne usprawnienie systemu europejskiego poprzez:

- sformułowanie jasnej i niepodważalnej definicji podziału kompetencji między Unię a państwa członkowskie. Od tej chwili będzie jasne, kto jest kim w Europie. Kompetencje podzielono na wyłączne kompetencje Unii, wspólne kompetencje Unii i państw członkowskich oraz obszary działań wspierających tam, gdzie można się posłużyć wspólnym działaniem lub koordynacją narzędzi, bez sięgania po środki harmonizacji prawa państw członkowskich. Co więcej, kompetencje te można zmienić jedynie w drodze rewizji samej konstytucji, tak aby zapobiec ryzyku wystąpienia ukrytych uchybień;
  - stworzenie mechanizmu kontrolnego w odniesieniu do stosowania zasady pomocniczości oraz, po raz pierwszy, bezpośrednio zaangażowanie parlamentów narodowych. Parlamente narodowe będą miały prawo publicznego zgłaszania wątpliwości dotyczących wszelkich propozycji, które ich zdaniem są niespójne z zasadą pomocniczości, nie tylko instytucjom europejskim, ale także własnym rządów. Po wyczerpaniu wszystkich pozostałych procedur będą one miały prawo kierowania spraw do Trybunału Sprawiedliwości;
  - uproszczenie unijnych instrumentów działania przez zmniejszenie ich liczby z piętnastu do sześciu oraz poprzez wprowadzenie ogólnej zasady przyjmowania „ustaw europejskich” oraz „europejskich ustaw ramowych” przez wspólne ich głosowanie w Parlamencie Europejskim oraz w Radzie Ministrów, zgodnie z procedurami porównywalnymi z tymi, których przestrzegają państwa członkowskie;
  - ustanowienie jednolitej osobowości prawnej Unii;
  - uwolnienie się od struktury trzech filarów, co było źródłem nieporozumień oraz nakładania się kompetencji. Instytucje Unii będą miały jednolitą strukturę, bez względu na sferę ich działania. Co zrozumiałe, dostosowanie do szczególnej natury przedmiotowych zagadnień będzie dotyczyło jedynie procedur postępowania;
  - uproszczenie terminologii, na przykład poprzez zmianę nazewnictwa dyrektyw i rozporządzeń; w przyszłości będą one znane jako ustawy europejskie oraz europejskie ustawy ramowe. Środki te zostały pomyślane w sposób zapewniający większą przejrzystość przedsięwzięć europejskich; proponujemy również nowe zapisy dotyczące jawności, demokracji uczestniczącej oraz dialogu ze społeczeństwem obywatelskim.
- Jeśli zaś chodzi o drugi wniosek, proponujemy bardziej proeuropejskie podejście w tych ważnych dziedzinach, którymi szczególnie interesują się obywatele, oraz w których odpowiednie zasady zawarto już w Traktatach z Maastricht i Amsterdamu:
  - środki zawarte w projekcie konstytucji dotyczą, przede wszystkim, definicji zasobów i metod umożliwiających ustanowienie w Unii

Europejskiej sfery prawdziwej wolności, sprawiedliwości oraz bezpieczeństwa. Jest to zasadniczy element reformy oczekiwanej przez obywateli. Dla Wspólnoty dokładna definicja „poważnych przestępstw transgranicznych” jest prawną podstawą działania, a towarzyszy jej mechanizm współpracy oparty na wzajemnym uznawaniu wyroków sądowych oraz rozwoju działań Europolu i Eurojustu. W związku z tym z punktu widzenia obywateli Europę będą charakteryzowały dwa wyznaczniki regulujące wspólnotowe życie społeczeństwa: [wspólna] waluta i sprawiedliwość;

- co się tyczy polityki zewnętrznej, aby zapewnić skoordynowanie działań dyplomatycznych i wzbogacenie polityki na rzecz rozwoju, proponujemy utworzenie stanowiska ministra spraw zagranicznych Unii Europejskiej, powoływanego i odpowiadającego przed Radą Europejską oraz pełniącego funkcję zarówno przewodniczącego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, jak i wiceprzewodniczącego Komisji;
- jeśli chodzi o obronność europejską, konstytucja przewiduje powołanie Europejskiej Agencji ds. Zbrojeń, Badań i Zdolności Militarnej, a także stworzenie specjalnych możliwości współpracy między państwami członkowskimi pragnącymi rozwijać tę dziedzinę;
- w kwestii zarządzania gospodarką konstytucja przewiduje usprawnienie procedur koordynacyjnych między państwami członkowskimi oraz uznanie szczególnej funkcji Komisji w zwracaniu uwagi na rozbieżności w polityce gospodarczej i deficytach [budżetowych] w odniesieniu do wspólnie ustalonych standardów. Szczególną rolę przypisuje się państwom Grupy Euro, uznając, iż mają one prawo do decydowania o dodatkowych środkach lepszej koordynacji systemów gospodarczych i polityki budżetowej.

Ponadto dużo czasu poświęciliśmy na znalezieniu takiego sposobu organizacji, który byłby lepiej dopasowany do potrzeb Unii obejmującej nie piętnaście, lecz dwadzieścia pięć państw członkowskich.

W toku debat odrzucono rozwiązania ekstremalne. Pomysł stworzenia jednego federalnego państwa europejskiego, które ostatecznie wchłonęłyby państwa członkowskie, popierany przez niektórych na początku prac, stopniowo został odrzucony i uznany za niewłaściwy dla struktury nowej Europy. Niemal jednomyślnie odrzucono również koncepcję przekształcenia Europy w konfederację, w ramach której uwzględniano by jedynie własne odrębne interesy, wyzbytą środków umożliwiających podejmowanie niezbędnych działań.

W analizie końcowej uznaliśmy dualistyczny charakter systemu europejskiego. Nasza definicja Unii Europejskiej zawarta w art. 1 konstytucji jest wyrazem tego dualizmu:

„Kierując się wolą obywateli oraz państw Europy budowania wspólnej przyszłości, niniejsza Konstytucja ustanawia Unię Europejską, której

Państwa Członkowskie powierzają kompetencje w celu osiągnięcia wspólnych celów. Unia koordynuje polityki Państw Członkowskich, zamierzające do osiągnięcia tych celów, oraz wykonuje w sposób wspólnotowy kompetencje jej przez nie przyznane”.

Szczególnym przejawem tej dualistycznej natury jest trójkąt instytucjonalny stworzony przez ojców-założycieli w latach 50. W toku prac naszą główną troską było zapewnienie i utrzymanie podstawowej równowagi między trzema elementami trójkąta poprzez odrzucenie propozycji, które mogłyby ją zakłócić, w taki czy inny sposób. Nasze propozycje prowadzą do odnowienia i wzmocnienia każdego z elementów trójkąta, bez naruszania równowagi między nimi.

Dzięki temu system instytucjonalny Unii Europejskiej zyska nowy wymiar, pozbawiony redukcjonistycznych uproszczeń oraz wyrażający jej dwoistą naturę: Unii obywateli i Unii państw.

Przy okazji przedstawiania proponowanych przez nas rozwiązań niech mi będzie wolno powiedzieć kilka słów komentarza, by wyjaśnić powody wprowadzenia tych rozwiązań.

Jeśli chodzi o Parlament Europejski, wielkiego wygranego naszej konstytucji, zasadą ogólną jest nowa procedura ustawodawcza, zakładająca współdecydowanie właśnie przez Parlament Europejski. Dzisiaj decyzje podejmowane wspólnie z Parlamentem Europejskim dotyczą 37 dziedzin. Ich liczba wzrośnie do około 80. W przyszłości wszystkie dziedziny dotyczące najistotniejszych aspektów polityki Unii będą podlegały naszej procedurze legislacyjnej, wymagającej kwalifikowanej większości głosów w Radzie.

Wykaz wyjątków od tej reguły ogranicza się do około kilkunastu przypadków, wśród których znajdują się również dziedziny mające wpływ na porządek konstytucjonalny w państwach członkowskich (na przykład dotyczące obywatelstwa europejskiego); inne natomiast to zagadnienia o szczególnie istotnym charakterze, uznawane przez kilka państw członkowskich za część ich „spójności narodowej” w zakresie podziału obciążeń czy solidarności (takie jak kwestie podatkowe, niektóre aspekty polityki społecznej czy polityki w zakresie środowiska naturalnego). Znacząco rozszerzono również uprawnienia Parlamentu Europejskiego w zakresie procedury budżetowej.

Jeśli chodzi o skład Parlamentu Europejskiego po kolejnych wyborach w 2004 r., to będzie on zgodny z podziałem miejsc ustalonym w Traktacie Nicejskim, nieco zmienionym, tak by w razie potrzeby uwzględnić konsekwencje przystąpienia do Unii Bułgarii i Rumunii. W praktyce wejście w życie traktatu konstytucyjnego przed datą wyborów europejskich nie będzie miało miejsca.

W związku z tym konstytucja przewiduje, iż skład Parlamentu powinien być ustalony zgodnie z zasadą degresywnej proporcjonalności,

przewidującą minimalny próg czterech miejsc dla każdego z państw członkowskich. Liczba ta zgadza się z już dwukrotnie przyjętą przez Parlament Europejski oraz zaproponowaną przez Komisję. Ustalenia dotyczące stosowania tych zasad oraz określenie dokładnej liczby członków Parlamentu, przed wyborami w 2009 r., leżą w gestii Rady Europejskiej, działającej jednomyślnie w sprawie propozycji złożonej przez Parlament. Niektórzy członkowie Konwentu życzyliby sobie obniżenia tej liczby w taki sposób, by była ona zgodna z normami przyjętymi w tej dziedzinie oraz umożliwiały wykonywanie funkcji legislacyjnej. Zagadnienie to pozostawiono Radzie Europejskiej do rozstrzygnięcia.

Jeśli chodzi o parlamenty narodowe, chciałbym podkreślić duże zaangażowanie ich przedstawicieli w przygotowywanie konstytucji europejskiej. Dwa protokoły przewidują bardziej aktywne zaangażowanie przedstawicieli parlamentów narodowych w życie Unii i jestem przekonany, iż trzeba będzie zorganizować regularną współpracę między parlamentarzystami zasiadającymi w parlamentach narodowych i w Parlamencie Europejskim, jeśli chcemy ukształtować „europejską, polityczną bazę wyborczą”, stanowiącą pierwszy krok w kierunku tworzenia się autentycznego poczucia obywatelstwa europejskiego (*European Demos*).

Jeśli chodzi o Radę Europejską, jej skład oraz rolę zdefiniowano zgodnie z postanowieniami Traktatu o Unii Europejskiej. Ze swej strony, osoba, która miała przywilej czterokrotnego uczestniczenia w sesjach Państwa, mogę stwierdzić, iż zaprzeczanie jej istnieniu i funkcji byłoby nieuzasadnione. Powiedzmy sobie szczerze: bez Rady Europejskiej działającej w zadowalający sposób powiększona machina europejska nie byłaby w stanie osiągać postępu.

Aby zagwarantować ciągłość i efektywność prac Rady, konstytucja proponuje ustanowienie kadencji przewodniczącego trwającej dwa i pół roku, z możliwością jednokrotnego odnowienia. Funkcje przewodniczącego nie odbiegałyby od bieżących, jednakże byłyby sprawowane dłużej i definiowałaby je konstytucja. Przewodniczący będzie przewodniczył i kierował pracami Rady, tak jak znakomicie czynili to panowie Aznar, Rasmussen i Simitis w ciągu swojej Prezydencji i tak jak w najbliższym czasie będzie to czynić pan Berlusconi. Jednak byłby on również odpowiedzialny za zagwarantowanie przygotowania i ciągłości przyszłych sesji we współpracy z Radą ds. Ogólnych. Wreszcie, dążyłby do zapewnienia spójności i konsensu w Radzie, w której skład będą wchodzić [przedstawiciele] dwudziestu pięciu państw członkowskich.

Jeśli chodzi o Radę Ministrów, konstytucja proponuje ponowne jej skoncentrowanie wokół dwóch głównych instytucji: Rady Ministrów Spraw Zagranicznych oraz Rady ds. Ogólnych i Legislacyjnych. Ta druga będzie siłą napędową Rady Ministrów, gwarantującą spójność i jedność działań, które obecnie są rozproszone między zbyt wiele wyspecjalizowanych

rad, a których liczbę próbowaliście Państwo ograniczyć. Natomiast Radzie Spraw Zagranicznych, prowadzącej politykę zagraniczną Unii zgodnie ze strategicznymi wytycznymi zdefiniowanymi przez Radę Europejską, przewodniczyłby minister spraw zagranicznych Unii.

Jeśli chodzi o wyspecjalizowane Rady Ministrów, decyzje w sprawie ich istnienia podejmowałaby Rada Europejska, z wyjątkiem Rady Grupy Euro, podlegającej postanowieniom specjalnego protokołu dołączonego do konstytucji. W myśl systemu równorzędnej rotacji, którego zasady ustali Rada Europejska, Prezydencja tych wyspecjalizowanych jednostek będzie trwała przynajmniej rok. Niech mi będzie wolno pokrótce omówić kwestię równorzędnej rotacji.

Konwent szeroko omawiał definicję kwalifikowanej większości głosów w głosowaniu prowadzonym przez Radę Europejską lub Radę Ministrów. Życzeniem Konwentu było ustanowienie w konstytucji prostej demokratycznej zasady, zrozumiałej dla opinii publicznej: większość należy rozumieć jako większość państw członkowskich reprezentujących trzy piąte mieszkańców Unii.

Większość ta odbiega od większości wynikającej ze skali zawartej w Traktacie z Nicei. Jednakże Konwent doszedł do wniosku, iż skala każdorazowo poddawana rewizji przy okazji kolejnego rozszerzenia nie może być podstawą stałego zapisu konstytucyjnego. Dlatego też podjęto decyzję o przyjęciu podwójnej większości, uwzględniającej liczbę państw oraz obywateli. Zapis ten byłby stosowany, począwszy od 1 listopada 2009 r., to znaczy po wyborach europejskich przeprowadzonych wiosną 2009 r. oraz po ustanowieniu nowej Komisji.

Teraz chciałbym przejść do problematyki związanej z Komisją Europejską. Konwent postanowił wrócić do pierwotnej koncepcji Komisji Europejskiej polegającej na: jej roli jako wysokiego kolegium o ograniczonym członkostwie, odpowiedzialnego za definiowanie oraz popieranie wspólnego dobra europejskiego. Rozszerzono jej obowiązki na dziedzinę sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, zwiększono je zaś w dziedzinie współpracy gospodarczej. Utrzymano monopol Komisji Europejskiej na podejmowanie inicjatyw legislacyjnych. Uznano również jej rolę jako inicjatora programów rocznych i wieloletnich.

Jej przewodniczący zyskuje autorytet oraz legitymizację, bowiem będzie wybierany przez Parlament, sam zaś będzie wybierał komisarzy europejskich spośród 75 mężczyzn i kobiet – kandydatów proponowanych przez państwa członkowskie.

Jeśli chodzi o kolegium komisarzy europejskich, Konwent zatwierdził maksymalną ich liczbę, proponowaną przez byłych przewodniczących Komisji, oddającą kolegialny charakter zgromadzenia i umożliwiającą

wypełnianie dwunastu funkcji przyznanych Komisji, tzn. ogólną liczbę piętnastu członków, wśród których znajdują się przewodniczący Komisji oraz minister spraw zagranicznych/wiceprzewodniczący Komisji. Konwent musiał spełnić dwa żądania: jedno, że w Komisji powinni zasiadać przedstawiciele wszystkich państw członkowskich, i drugie, związane z zasadą równorzędnej rotacji komisarzy europejskich.

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, Konwent uwzględnił problem poruszony przez nowe państwa członkowskie, iż do ustaleń Traktatu Akcesyjnego nie należy wprowadzać od razu zmian. W związku z tym nowe ustalenia dotyczące Komisji, funkcjonującej jako kolegium, byłyby stosowane, począwszy od jej nowej kadencji w 2009 r.

Komisję Europejską będą wspierać komisarze nie mający prawa głosu oraz pochodzący z państw członkowskich nie reprezentowanych w kolegium, a wybierani według tych samych kryteriów, jakie obowiązują w procedurze wybierania członków kolegium.

Tu pojawia się problem rotacji komisarzy europejskich, członków kolegium. Od czasu podpisania Traktatu Rzymskiego zadaniem kolegium [komisarzy] była obrona wspólnych interesów europejskich, a nie interesów państw członkowskich. Wobec braku uwarunkowań etnicznych prawdziwe kryterium wyboru powinno się opierać na kompetencjach oraz zaangażowaniu europejskim. Jednakże najnowsze podejście optuje za równym dostępem do Komisji wszystkich państw członkowskich. Aby zadośćuczynić temu żądaniu, w konstytucji zawarliśmy zasadę „równorzędnej rotacji” komisarzy europejskich, szczególnie że Traktat Nicejski wyraźnie wskazuje, iż taka właśnie zasada powinna w przyszłości obowiązywać.

Opowiedzenie się za równorzędną rotacją powoduje pewne problemy, ponieważ nie uwzględnia różnic występujących między państwami członkowskimi w zakresie posiadanych przez nie zasobów oraz liczby ludności, a co za tym idzie, mogłoby doprowadzić do sytuacji, w której taki skład kolegium komisarzy europejskich spowodowałby podważenie jego legitymizacji, to zaś z pewnością osłabiłoby autorytet moralny Komisji. Dlatego też, zgodnie z postanowieniami Traktatu Nicejskiego, w konstytucji zawarliśmy postanowienie o podejmowaniu przez Radę Europejską decyzji umożliwiających każdemu z kolejnych kolegiów [komisarzy] stosowne uwzględnienie demograficznego i geograficznego zasięgu wszystkich państw członkowskich Unii.

Będzie to jednym z obowiązków Rady Europejskiej na dziesięciolecie rozpoczynające się w 2010 r. Zadanie to ułatwi fakt, iż wszystkie państwa członkowskie będą musiały stawić czoło problemowi związanemu ze skutecznym funkcjonowaniem Komisji w Unii złożonej z 25 członków.



Panie Przewodniczący,  
Panie i Panowie,

Tekst, który zamierzam dzisiaj Państwu przedstawić, jest owocem naszych wspólnych prac, trwających ponad szesnaście miesięcy. Ma on jednolity charakter i stanowi spójną i jednobrzmiącą całość.

Wielu uważało, iż nie uda się osiągnąć takiego rezultatu. To, że nam się udało, zawdzięczamy temu, że każdy z nas miał świadomość, iż preferowane przez nas rozwiązanie niekoniecznie muszą zaakceptować wszyscy. Bez wątpienia nasza propozycja jest niezwykle ambitna, choćby dlatego, iż wykracza dalej, niż ktokolwiek z nas się spodziewał.

Niniejszy projekt traktatu konstytucyjnego jest spójny i wyważony.

Jego spójność polega na tym, iż stanowi całość, której części połączono zgodnie z zawartością naszego projektu strukturalnego przedłożonego 28 października 2002 r. A jest wyważony, ponieważ bardzo dokładnie przeanalizowaliśmy szanse zapewnienia równowagi między rolą Unii a rolą państw członkowskich, jednocześnie zachowując możliwość dalszego rozwoju bez przerywania prac czy podejmowania ryzykownych działań.

Od tej chwili to Państwo bierzecie na siebie odpowiedzialność za przyszłość naszego projektu. Niech mi będzie wolno podkreślić, że dziś doprowadziliśmy go do tego szczybla, szczybla Główn Państw i Szeów Rządów Europy; nie jest to już kwestia debaty technicznej, ale losu konstytucji. Przywołując stosowne postanowienia, chciałbym również zaapelować do Państwa, abyście zagwarantowali, iż nic nie zagrozi trwałości i spójności tej struktury!

Niech mi wolno będzie prosić Państwa o zachowanie tego ducha emocji, który towarzyszył nam, członkom Konwentu, w piątek 13 czerwca, kiedy to przez chwilę pojawiła się szansa na to, że unia Europy jest – być może – na wyciągnięcie ręki!

Myślę, że najlepszą puentą będą słowa, od których powinienem rozpocząć:

*Χῆνιαέα ἄῦν δῖεέοαβᾶ... ἐάβ ὑοῖῖά ἰῦο ἄεῦ οῦ ἰβ ῦο ἰεβᾶῖοδ ῦεε.  
ῦο δεᾶβῖοᾶδ ἰεεᾶβῶ ἄῖῖεῖῖᾶοβᾶ ἐῦεεῖῖοᾶε...*

(Naszą konstytucję nazywa się demokracją, ponieważ potęga nie leży w rękach mniejszości, ale większości. Tukidydes II, 37).

Panie Przewodniczący, nadszedł moment, by w imieniu członków Konwentu Europejskiego przedstawić Panu wynik naszych spostrzeżeń i owoc naszej pracy.

Mamy nadzieję, iż tekst ten będzie podwaliną przyszłego traktatu ustanawiającego konstytucję europejską.